Nro. 218.

DZIENNIK
PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW W LWOWIE.

Dnia 20go Grudnia 1794.

Gazety CCXII.

FRANCYA.
Z Paryża dnia 17. *Liſtopada.*

W relacyi, którą Konwencyi uczynił *Armand* względem zgromadzenia Jakobinów na przedmieściu *S. Anny*, twierdził tenże między innemi: „ Ze w Wſpomnionem zgromadzeniu nayprzód czytano piſmo uſzczypliwe przeciw Konwencyi, a potém mówca Jakobiński obróciwſzy ſię do ſłuchaczów zawołał: „ Za-

cni obywatele tego Przedmieścia! obrońców praw człowieka braci waſzych nieſzczęśliwych Jakobinów prześladuią. Uciekaią oni na waſze łono, *podźmy mowią na Przedmieście S. Anny, tam nas chętnie przyimą, tam zgotuiemy dla naſzych nieprzyiaciół cios pewny*, tam będziem mogli znaleść śrzodki obronienia narodowey Konwencyi od niewoli, i zniſzczenia nieprzyiaciół naſzych. „ Inny mówca także różnemi wyrazami uſzczypliwemi podżegał do buntu.

Lecz zawodźcy tey fakcyi ſą odkryci, Deputacye znaią tych, którzy ſię udali byli do niektórych kupców i żądali 20,000. tuzinów czerwonych czapek, i piſtolety do kieſzeni kupować chcieli, aczby za cenę naywyżſzą. „

Na końcu Relacyi świadczył *Armand*: że zawodźcy *Tronvill i Tiſſot* ſą w areſzcie.

W iedney okoliczności Jakobini z Narodem ſię zgadzaią, to ieſt: aby póty nie był zawarty pokóy, póki *Francya* po *Ren* i morze *Niemieckie* nie rościągnie ſwych granic.

Bynaymniey ieſzcze nie przeſtaią (Jakobini) ſzukać wſzyſtkich ſpoſobów na ukorzenie Konwencyi: czyli partyi, któ-

która w Konwencyi teraz ieſt mocnieyſza. Ponieważ zaś częſto ſię im ich zamyſły udały do tych czas, z tych miar Rząd *Francyi* czyli Deputacye teraz nayſzczególniey czuwaią na wſzyſtkie ich przedſięwzięcia. Co ſię tyczy opinii publiczney, ta ieſt, za Konwencyą. Jakobini zaś coraz bardziey tracą ſzacunek.

Jako dawniey różne wyrządzano przykrości tak zwanym *Panom Zapachowym*, to ieſt, ſuknie zrobione Angielſką modą, noſzącym ufryzowanym i uperfumowanym, tak podobnież ſię teraz dzieie z tymi, którzy włoſy równo u cięte i niepudrowane noſzą.

Na Seſſyi Konwencyi dnia 14. z okoliczności rozbioru i zaſtanawiania ſię nad teraźnieyſzym ſtanem *Francyi* proiektował *Barrere*: aby Deputacyom nakazano, ułożyć ſtoſowne prawa organizowaniu republikantſkiey konſtytucyi. *Pellet i Tallien* powſtali byli mocno za to na *Barrera*, i ten proiekt uznawali za nieiaką łapkę, na zakończenie rewolucyinego Rządu zaſtawioną tym końcem, aby odciągnąć uwagę Deputacyów obróconą na nieprzyiaciół wolności i ludu. „Dziwną ieſt bardzo rzeczą, mówił między innemi *Tallien*: że ciż ſami żądaią teraz

Kon-

Konſtytucyinego rządu, którzy nie dawno ſtrachem tylko i śmiercią panować chcieli, ich żądanie albo z tego pochodzi powodu, że władza naywyżſza nie w ich zoſtaie ręku, albo że przez to chcą wyſtępki i okrucieńſtwa ſwoie puścić w zapomnienie. Przyiaciele i ſtronnicy *Robeſpierra!* wyście twierdzili: że Rzplita nie może tryumfować tylko przez *guillotynowanie*, *topienie*, *i ſtrzelanie* ludzi, lecz wiedźcie o tém: że od którego czaſu Konwencya zniſzczyła waſze niegodziwe ſyſtema, część naſzych nieprzyiaciół żąda pokoiu, dla napadnienia z nami na *Anglię*.

Prawda, że Konſtytucya nowa ugróntowana bydź muſi, ale w pród muſimy pokonać nieprzyiaciół naſzych. Muſimy dać poznać Mocarſtwom zagranicznym, że iuź nie z ſamą tylko Deputacyą lecz z *Maſſą Reprezentantów* 25- *millionów ludzi* maią do czynienia.

Moment teraźnieyſzy ieſt nader pomyślny, dla zawarcia pokoiu z iedną lub drugą częścią nieprzyiaciół naſzych, i do natarcia na *Anglię* łącznie z potęgą *Hollendrów i Hiſzpanów*, abyśmy tę nową *Kartaginę*, która nas w tak krwa-

wą

wą uwikłała wòynę zburzyć, i na brzegach *Tamizy* Rząd tyrańſki zniſzczyć mogli. „

Barrere chciał mówić na ſwą obronę ale Konwencya wzięła ſię do dziennego porządku.

Po Departamentach ludzkość coraz bardziey ſię okazuie. Areſztowanych wielu wypuſzczaią na wolność nawet po wypuſzczano emigrantów, gdy ſię w czaſie inkwizycyi oświadczyli: że nie przeciw Oyczyznie lecz przeciw fakcyom, które ią rodzierały, z ięli ſię broni. Zaczynaią mòwić o polityce i o różnych Konſtytucyach, które mieliśmy od czaſu Rewolucyi, i iakaby była dla naſzego ſtanu okoliczności i dobra nayſtoſownieyſzą? Nawet względem Religii znowu dobre ſentymenta daią ſię widzieć, ponieważ wiele gromad żąda powrotu ſwych Xięży.

Kary śmierci u teraźnieyſzego trybunału rewolucyinego ſą rzadſze, od śmierci *Robeſpierra* więcey iak 3,500. oſób areſztowanych wypuſzczono na wolność. Owſzem *Pellet* proiektował nie dawno w Konwencyi, aby w całey *Francyi* kara śmierci była znieſiona, ten proiekt odeſſano do Deputacyi

Pra-

Prawodawſtwa, aby go zważywſzy dała Relacyę.

Armia żadnego nie ma uczeſtnictwa, ani w pływu do ſporów Konwencyi, kieruie ſię ona podług roſkazów, i poſtępuie coraz daley czyli dla *Lafayetta*, czyli *Bryſſota*, czyli *Marata*, czyli *Talliena &c.*

Tak ſię potykały armie Rzymſkie niegdyś na granicah oſtatnich *Azyi*, gdy *Maryuſz i Sylla w Rzymie* ſię o naywyżſzą władzę dobiiali.

Woyſka Francuzkie ſą nierownie inne teraz, iak były za *Dumoriera i Cuſtine.*

Woyſko liniowe z gruntu ieſt zanieſione, a teraz ieſt tylko organizowana maſſa. Zołnierz zawſze liczny, dobrze kommenderowany ubeſpieczony przez niezmierną liczbę armat (*Francya* bowiem ma 62,000. armat) maſzeruie z zaufaniem, i chętnie ieżeli potrzeba nieſie życie ſwoie. Ponieważ ieſt liczny, dla tego gardzi niebeſpieczeńſtwem. Jenerał, Jenerał Artylleryi, i Jenerał Indzynierów ſą bardzo doſkonali, niżſi officyerowie ſą miernymi, ale czynnymi. Aż nader wielka ściſłość w prowadziła

na

na koniec karność należytą między woy-
fkiem.

W *Niderlandach* naymnieyfzy nieporządek nie wyniknął, ani iedna fzyba w oknie nie zoftała ftłuczona. W *Bruxelli* część garnizonu idzie do *Kościoła*, a część do oberży. Zołnierz nie rozmawia o intereffach publicznych, ale fię tylko powoduie, i natém zawifło wfzyftko.

Na Seffyi Konwencyi dnia 18. oznaymił *Richard* imieniem Deputacyi ocalenia o różnych zdarzeniach, które fię przy armiach przytrafiły.

Były to relacye o attakach *Büderich* i *Wesel*, tudzież o akcyi przy *Berg-op-zoom*, i o wzięciu zamku w *Hifzpanii Caftella*.

POLSKA.

Z Torunia dnia 22. Liftopada.

Około *Poznania* nieiaki *Łukomfki* ieszcze czyni niepokoie z fwoiemi towarzyfzami infurgentami.

Jenerałowi *Brünek* od Króla dany ieft rozkaz weyścia do *Litwy*. Z tey przyczyny zaraz poczynione są przyzwoite rozrządzenia przeyścia przez rzekę *Memel*, i tak pierwfza główna kwatera założona ieft w *Wilkowyfku*.

Do

Do *Warszawy* miał przybyć Xiąże *Repnin*, aby tam na nowo rezydował, iako *Cess. Rossyiski* Ambassador. Król zaś miał złożyć *Radę nieustaiącą*. i zacząć z nią Rząd interessów publicznych.

Podług relacyi z *Petersburga* JP. *Deboli* bywszy Poseł *Polski* przy Dworze *Rossyiskim*, ktory w czasie Rewolucyi teraźnieyszey umieszczony był w Departamencie zagranicznych interessów miał się udać do Feldmarszałka *Romanzowa*, i opieki żądać *Rossyiskiey*, z tém przyrzeczeniem, że ważne plany tych osòb ma odkryć, które do tych czas w *Warszawie* ster Rządu trzymali. Lubo Feldmarszałek *Romańzów* przez zmarłą żonę P. *Debolego* iest z nim spokrewnionym, wszelakoż nie chciał go do siebie przypuścić, ale mu naznaczył pewną wioskę do zatrzymania się w niey póty, pókiby nie otrzymał rozkazu Imperatorowy Jeymci, ażaliby Pan *Deboli* mógł lub nie? do *Petersburga* się udać.